



PISMO SPORTOWE

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki wychodzą 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 24.

Warszawa, 18 (31) Grudnia 1903 r.

Rok XIII.

(Ogólnego Zbioru Nr. 307).

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie.

Szanownym naszym Prenumeratom, Współpracownikom i Czytelnikom zasyłamy serdeczne życzenia na Nowy Rok.

Redakcja.

PRZETWORZENIA W JEŹDZIE KONNEJ.

XLIV.

Rodzina Rosenberga. Jego młodzieńcze lata. Rozwój zamiłowań sportsmańskich pod wpływem stryja. Przymusowe opuszczenie liceum. Wstąpienie do wojska. Nabycie konia „Karla” dla przypodobania się kobiecie. Pierwsze w życiu wyścigi i powodzenie na torze. Taktyka i sport.

Henryk Rudolf von Rosenberg urodził się w 1833 r. z ojca Wilhelma v. Rosenberga, oficera pruskiej kawalerii i właściciela majątku ziemskiego Pudicz, położonego w okręgu Trzebnica, i Karoliny Skrebenskiej.

Rodzina Rosenberga należała do starej pruskiej szlachty i z ojca na syna poświęcała się służbie wojskowej. Ojciec Henryka wstąpił do pułku huzarów, stojących we Wrocławiu w 1814 r. i w tymże roku został mianowany oficerem. Pułk, w którym służył, należał do korpusu Yorka, który w ciągu całej kampanii 1815 r. nie miał sposobności odznaczenia się.

W końcu wzmiankowanego roku pułk huzarów wysłany został do Poznania. Wilhelm v. Rosenberg był zaś wyprawiony wraz z 40-tu żołnierzami z różnych pułków jazdy nad Don dla zakupu koni do remonty. Po drodze, przebywając Wołyn, Podole i Ukrainę zwiedzał najsłynniejsze, naj-

znamienitsze podówczas polskie stada. Podróż ta wywarła na Wilhelmie Rosenbergu silne wrażenie i nieraz opowiadał o niej synom, wysoko stawiając stada i konie, które miał sposobność widzieć.

Od 1821 r. poświęca się zarządowi dość opuszczonego Pudicza i 1822—1823 r. zmuszony jest kupować zboże na zasiewy i dla służby. Po raz ostatni Wilhelm przywdziewa mundur w 1850 r. został bowiem powołany do rezerwy w stopniu rotmistrza i w charakterze sztabowego oficera wysłany do Woljan.

Wilhelm v. Rosenberg był człowiekiem skromnym, surowym. Zasady swe starał się wpoić w synów. Karolina Rosenberg była dobrą matką rodziny, oddana wychowaniu swych dzieci, a oprócz córki Heleny i Henryka, rodzina powiększyła się jeszcze o drugiego syna Hugona, urodzonego w 1835 r. Hugon również obrał sobie zawód wojskowy.

Rodzina przyszłego reformatora jazdy niemieckiej przedstawia ów typ tak rozpowszechnionych w Prusach, rodzin wojskowo-ziemiańskich, w których pojęcia hierarchiczne i poczucie „wysokiego” urodzenia odosobniają od pospolitych ziemian. W rodzinach tych panuje zwykle wielka oszczędność, połączona nieraz z niedostatkiem, ale na pozór podtrzymuje się zawsze swój tytuł, szlachectwo i rangę.

Przeciwieństwem do surowego Wilhelma Rosenberga był jego młodszy brat Edward, wychowany w odmiennych od niego warunkach. Pozostał on przy matce, rozwiedziona z mężem. Karyerę swą rozpoczął od niezbędnej w Prusach i pojęciach kastowych służby wojskowej, jednak w przeciągu dwóch lat, sprzykrzywszy sobie życie koszarowe, porzucił służbę wojskową i puszcza się w świat, prowadząc wesołe życie. Daje się poznać w kołach arystokratycznych i w tych, co się bawią. We Florencji, z powodu miłosnej rywalizacji, zabija w po-

jedynku niejakiego Bunobina. Poczem wyjeżdża do Paryża, ztamtąd do Anglii, a następnie do Oportu. Slowem, prowadzi życie szlchetnego awanturnika. W czasie swego pobytu w Anglii Edward v. Rosenberg zapoznaje się z baronem Baerstemem, który wyrabia w nim zamiłowanie do gry i zakładów na wyścigach. Dzięki tym zakładom poprawia swoje bardzo wyczerpane fundusze. Edward bogatym ożenieniem zagranicą kończy swoje koczujące życie, powraca na Szląsk i nabywa tam piękny majątek Langefeld.

Otóż ten wielkoświatowy stryj bardzo polubił swego bratanka Henryka, a wywiózłszy z Anglii zamiłowanie do koni, trzymał chylonie dla niego dwóch poney'ów, aby młody chłopiec mógł się na nich wprawiać do jazdy konnej, a również pozwalał mu polować w swoich lasach. Bez stryja Edwarda może Rosenberg nie byłby się wyrobił na takiego sportsmana, jakim został, dopiero słuchając jego opowiadań, obudziło się w nim i zamiłowanie do wyścigów. To zamiłowanie wyryło silne piętno na jego przyszlern życiu i karierze wojskowej.

W 1846 r. Henryk Rosenberg, po odpowiednim przygotowaniu, zdaje egzamin w Lignicy do tamtejszego liceum, zwanego „Ritter-Academie.” Jednak nie kończy liceum, gdyż zostaje wydalony przez dyrektora z powodu studenckich figlów i awantury z jakimś introligatorem. Poszkodowany introligator, a właściwiej jego rozbity nos, wskazał na Ro-enberga, jako głównego winowajcę, i jak zwykle w takich razach jeden płaci za wszystkich. Niespodziewany powrót Henryka do Pudicza, rozumie się, wywołał tam bardzo przykre wrażenie. Postanowiono jaknajprędzej oddać syna do czynnej służby i Henryk wstępuje jako ochotnik do 1-go pułku ułanów. Matka, żegnając się z synem, wymaga od niego słowa, iż zda egzamin oficerski. Taki był początek kariery wojskowej nowożytnego magister equitum.

Gdy Henryk został oficerem, z całym zamiłowaniem zaczyna oddawać się swoim sportsmańskim gustom, dosiada najdzikszych koni, robi zakłady, iż utrzyma się przez 20 m. na zupełnie nieujężdżonym koniu i t. p.

Dzielny, szybki koń działał nań magnetycznie, pociągająco — a podobnych koni w pruskiej kawalerji było podówczas bardzo mało. Na niezwykle śmiałą jazdę konną Rosenberga, jego towarzysze i przełożeni patrzyli, jak na zabawę. A młody oficer marzył tylko, żeby mógł dostać konia do „wyścigów,” do tych wyścigów, do których tak zapalała się jego wyobraźnia, gdy słuchał opowiadań stryja Edwarda.

Wypadkiem na granicy w Skalmierzyczach Rosenberg nabywa od urzędnika ruskiej komory Szeffera, konia nazwy „Karl.” Podług słów biografy przyszłego generała jazdy, młody porucznik nabywając „Karla” nie zdawał sobie dokładnie sprawy z jego wartości. Henryk podkochiwał się w córce celnika, a że młode dziewczę lękało się zawsze wypadku, gdy jej ojciec wyjeżdżał na „Karlu,” albowiem już raz go zrzucił i skaleczył, on dla przypodobania się jej i uspokojenia kupił konia.

„Karl” był ciemno-gniadym ogierem, trudnego charakteru i narowistym, pochodził od ogiera pełnej-krwii i klaczy polskiej. Nabywszy konia Rosenberg radzi się starszego w pułku oficera, używającego reputacji wybornego jeźdźcy, w jaki sposób ma nauczyć „Karla” brać przeszkody. „Znany jeździec” radzi mu, że najlepiej iść na przeszkody za drugim, pewnym koniem i że on mu dopomoże i poprowadzi go na baryerę. Skończyło się jednak tylko na dobrych chęciach starszego oficera,

albowiem jego koń, pomimo wszelkich usiłowań wyłamywał wciąż od przeszkody. Epizod ten może służyć wymownie za dowód jak mało była podówczas rozwinięta polowa jazda w kawalerji pruskiej. Najlepszy jeździec w pułku nie jest w stanie przeprowadzić początkującego konia przez przeszkodę, albowiem jego własny, doświadczony koń nie chce jej wziąć i stale się zarzuca.

Rosenberg, widząc, że domniemany profesor nie może mu służyć za nauczyciela, poprosił swego towarzysza, żeby mu dopomógł do następującej próby. Zauważył on, że szosa była w jednym miejscu przerznięta rowem i nad tym rowem był zarzucony most: zaproponował zatem swemu starszemu towarzyszowi, aby galopem przejechał przez most. a on równomiernie poprowadzi konia na rów. Jak było łatwym do przewidzenia, „Karl,” dobiegłszy do samego rowu, rzucił się w bok, chcąc zaś wskoczyć na most, przewrócił się, a jeździec w upadku został dość silnie potłuczony. Było to pierwsze upadnięcie z koniem Rosenberga przy braniu przeszkód, chociaż tym razem skończyło się tylko na usiłowaniu wzięcia przeszkody. Rosenberg nawet w starości, przypominając sobie to pierwsze przewrócenie się z koniem i doznany ból, mówił wesoło: „wówczas silnie się rozbiłem, jednak odczułem zadowolenie, w tym upadku widziałem jakby narażenie się, które robiło mnie godnym sportu.” Z takim przeświadczeniem, gdy się karku nie kręci, idzie się daleko.

Pomimo, że początkowa nauka „Karla,” jako steeplera, nie była zupełnie racjonalna, niemniej energią, śmiałością i wytrwałością Rosenberg wyrobił konia, zmusił do posłuszeństwa i w Miliczu w ogrodzie, podczas jakiejś zabawy, wobec zdumionych towarzyszy przeskakiwał na nim nakryte stoły. Na „Karlu” Rosenberg ukazał się też po raz pierwszy w szrankach.

Debiutował w Ostrowiu na małych wojskowych wyścigach i odniósł na „Karlu” bardzo łatwe zwycięstwo, idąc na nim śmiało z miejsca do miejsca, gdy jego najpoważniejszy przeciwnik za radą dowódcy swego szwadronu przytrzymał konia przed każdą przeszkodą. Zachęcony powodzeniem Rosenberg prowadzi swego konia na wyścigi do Wrocławia i tam spotyka się z najlepszymi podówczas niemieckimi gentleman-riderami, a mianowicie z Gustawem Getzem na Ugli-Buk, z hr. Hugo Henckle'm na Kaczuze i bar. Lutwitz'em.

Rosenberg odsadził się z miejsca o bardzo znaczną ilość długości i tak daleko pozostawił swoich przeciwników, iż nie mogli go już dogonić. Stanął zatem łatwo pierwszy, drugie miejsce zajął hr. Goetzen, a trzecie Henckel.

Młody porucznik wprowadził do gonitw z przeszkodami niepraktykowane do tej pory w Niemczech „szybkie tempo” i niem zwyciężał swoich przeciwników, nie mogących oswoić się z tą nową taktyką jazdy.

(D. c. n.)

St. Wotowski.

Projekt Związku hodowców koni

przy Tow. Rolniczem gub. Warszawskiej.

§ 1. Celem popierania hodowli koni utworzony zostanie w łonie Towarzystwa Związek stanowiący Sekcję tegoż Towarzystwa.

§ 2. Środkami prowadzącymi do celu są: a) utworzenie spółek celem zakupu reprodaktorów; b) licencjonowanie ogierów; c) zaprowadzenie przy Związku

ksiąg stadnych dla zapisywania w nich reproduktorów matek i potomstwa; d) premiowanie na wystawach gubernialnych; e) branie udziału w wystawach pod kontrolą Związku; f) dawanie wskazówek, w jakim kierunku hodowla ma być prowadzona; g) zbieranie dat statystycznych co do ilości koni remontowych i porozumiewanie się z komisją; h) pośrednictwo w sprzedaży koni.

§ 3. Członkami związku mogą być jedynie tylko członkowie Tow. Rolniczego.

§ 4. Celem utworzenia Związków Zarząd Tow. Rolniczego zwołuje zebranie, na które zaprasza hodowców z pośród członków i proponuje utworzenie wydziału hodowniczego, przystępujący do Związku członkowie wskazują osoby odpowiednie na członków wydziału.

§ 5. Uczestnicy Związku, na cele z interesami hodowli związane, wnoszą jednorazowo pięć rubli, oraz trzy ruble rocznie, jako składkę członkowską.

§ 6. Wydział składa się z 9-ciu członków, t. j. jednego członka Zarządu Tow. Rolniczego i 8 wybranych przez członków Związku na przeciąg lat 4-eh, po upływie których 2 corocznie wychodzi przez losowanie; członkowie występujący mogą być ponownie wybrani.

§ 7. Wydział hodowniczy zawiaduje, pod kierunkiem Zarządu Tow. Rolniczego, sprawami i interesami Związku, mianuje inspektora budowlanego, deleguje osoby do oceny sztuk, ściągają opłaty, rozporządza funduszami, wnoszonymi na cele hodowli przez uczestników, prowadzi korespondencję, księgi stad, rachunkowość etc. etc.

§ 8. Wydział pełni swe obowiązki bezpłatnie z wyjątkiem czynności w § 16 wskazanych. Zebrania wydziału odbywają się raz na miesiąc, dla prawomocności ich potrzebna jest obecność 5-ciu członków, w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

§ 9. Członkowie Związku poddają stadniny swe kontroli i rygorom przez wydział uchwalonym.

§ 10. Stadniny dzielą się na 2 działy: dział 1-szy z kierunkiem chowu koni szlachetnych gorąckrwistych; dział 2-gi z kierunkiem chowu koni zimnokrwistych.

Klaczę działu pierwszego dzielą się na 3 kategorie. Kategoria I wysoko-szlachetna, pół-krwi angielska lub arabska; przytem konieczne wymagane jest, ażeby jedna strona była czystej krwi angielskiej lub arabskiej, a druga pół krwi.

Kategoria II klacze uszlachetnione w kierunku angielskim lub arabskim, przyzem obie strony muszą być udowodnionego pochodzenia.

Kategoria III nieudowodnionego pochodzenia w typie koni wierzchowych.

Klaczę działu 2-go dzielą się na dwie kategorie. Kategoria I klacze zimnokrwiste z obustronnem udowodnionem pochodzeniem. Kategoria II klacze w typie zimnokrwistym, z nieudowodnionem pochodzeniem.

O zaliczeniu klaczy do działów i kategorii decyduje komisja hodownicza na podstawie ustnych zeznań właściciela, świadectw i własnego zdania.

§ 11. Za stado uważa się najmniej 5 klaczy jednego działu, które już dały przynajmniej po jednym źrebaku i które powinny być co rok stanowiące.

Przystępujący do Związku składa deklarację z wymienieniem ilości klaczy stado jego składających i podaniem do jakiego działu zaliczyć je zamierza i stosownie do deklaracji wnosi wpisowe, które jednak po decyzji komisji może być w części zwrócone lub powiększone.

§ 12. Każdy właściciel stada obowiązany jest prowadzić szczegółowe rejestra przez wydział wskazane, dotyczące stanowiącia klaczy i przychowku.

§ 13. Wpisowe od stada jednorazowo wynosić będzie 25 rs. od obydwóch działów, opłata roczna od każdej klaczy I działu: I kategorii 3 rs., II kategorii 2 rs. i III kategorii 1 rs.; od klaczy II działu: I kate-

gory 2 rs. i II kategorii 1 rs., za licencyonowanie ogiera 10 rs.; za wpisanie przychowku do „Księgi Stadnej” 50 kop.

§ 14. Klacze uznane przez komisję za odpowiednie otrzymują znak Związku hodowniczego i zapisane zostają do „Ksiąg Stadnych.”

§ 15. Klacze zapisane do „Ksiąg Stadnych” mają być pokrywane reproduktorem przez komisję wskazanym. Reproduktor, który dla danej stadniny uznany został za nieodpowiedniego, powinien być z niej usunięty, niewypełnienie tego rygoru sprowadza wykreślenie z „Ksiąg Stadnych” bez zwrotu jakiegokolwiek wpisu.

§ 16. Ocenienie stadnin i zaliczenie ich do danej kategorii odbywa komisja, złożona z inspektora hodowniczego i trzech członków wydziału, fundusza podróży członków wydziału zwracane zostają z funduszu Związku. Zjazd komisji wyznacza się na cztery tygodnie naprzód, o czem właściciel zostaje zawiadomiony, a termin zjazdu w razie niedogodności, może być zmieniony, jednakże tylko za porozumieniem się z wyznaczonymi członkami i inspektorem hodowniczym.

§ 17. Wszystkie wypłaty roczne powinny być wniesione przed 1 marca każdego roku. Opłaty zaś za wpisanie do „Ksiąg Stadnych” uiszczane natychmiast przy przeznaczeniu do danej kategorii.

§ 18. Komisja hodownicza zajmuje się zakupem ogierów dla tworzących się spółek, dla których są ułożone osobne przepisy.

§ 19. Koszta przy zakupie ogierów obciążają tworzących spółkę.

§ 20. Licencyonowanie ogierów odbywa się w październiku lub listopadzie; na żądanie właściciela może odbyć się licencyonowanie w innym czasie lub miejscu, lecz wtedy na koszt żądającego, dla licencyonowania ogierów potrzebna jest obecność najmniej pięciu członków delegacji.

Ogier nie licencyonowany nie może być dopuszczany do klaczy obcych właścicieli, każdy członek Związku, o ile korzysta z usług ogiera innego stada, obowiązany jest odchowować swe klacze tylko z ogierami licencyonowanymi przez komisję związku.

§ 21. Branie udziału w wystawach następuje za zgodą komisji, i li tylko sztuki przez nią wybrane mogą być wystawiane.

§ 22. Z funduszu związku mogą być wyznaczone nagrody na wystawach, lecz tylko dla sztuk będących własnością członków Związku i właścian.

§ 23. Wrazie powiększenia się funduszu do takiej wysokości, iż Związek byłby w stanie zakupować reproduktory, komisja przystępuje do zakupu i wdzierżawia je członkom Związku według swego uznania.

§ 24. Członek występujący, lub wykluczony, ze Związku traci prawo do zwrotu wniesionych przez siebie wkładów i do jakichkolwiek funduszu Związku.

§ 25. a) Przynajmniej raz do roku Zarząd Towarzystwa, na wniosek wydziału, zaprasza uczestników Związku i przedstawia im do rozpatrzenia sprawozdanie z działalności wydziału, oraz wszelkie sprawy i wnioski, dotyczące hodowli i celów związku. Za miarodajne dla wydziału i Zarządu Towarzystwa uważać należy wnioski, za którymi oświadczy się większość uczestników obecnych na posiedzeniu, w sprawach dotyczących rozwiązania Związku lub zmiany paragrafów niniejszej instrukcji potrzeba $\frac{3}{4}$ obecnych głosów; jeżeli na zaproszenie przybędzie mniej, niż połowa ogólnej liczby uczestników Związku. Zarząd rozsyła ponownie zaproszenia i obrady mają miejsce bez względu na liczbę przybyłych członków.

b) Na żądanie wydziału lub Tow. Rolniczego lub wreszcie $\frac{1}{5}$ członków Związku zwołuje się nadzwyczajne zebranie prawomocne, jak wyżej pod: a.

c) Wnioski Zarządu Tow. Rolniczego, jakoteż wnioski opatrzone podpisami, dwóch członków wydziału lub $\frac{2}{10}$ uczestników Związku, podlegają rozpatrzeniu przez najbliższe ogólne zebranie.

d) O terminie zebrania Zarząd Tow. Rolniczego zawiadamia uczestników Związku listownie na 10 dni przed zebraniem.

§ 26. Fundusze składają się z opłat w §§ 5 i 13 wskazanych, oraz, 2% pobieranych od obydwóch stron przy kupnie i sprzedaży za pośrednictwem Związku, obracane one zostają na pokrycie bieżących wydatków, pensje urzędników, nagrody dla hodowców etc. etc. Przewyżki dochodów nad rozchodami idą na cele hodowlane.

§ 27. W razie rozwiązania Związku fundusze rozdzielone zostają między wszystkich członków zaliczonych do Związku w chwili jego rozwiązania, w stosunku do poczynionych wkładów.

Od delegacji hodowli koni.

(Wyciąg z programu pierwszej Wszechrosyjskiej wystawy koni wierzchowych 1904 r. w Petersburgu.)

1. Wystawa odbywa się w czasie od 10-go do 17-go maja st. st.

2. Wystawa dzieli się na dwa działy: hodowlany i specjalnie wojskowy.

Dział hodowlany dzieli się na grupy:

- arabów czystej krwi (nagród 6,600 rs.)
- koni pełnej krwi angielskiej (nagr. 6,600 rs.)
- orkowo roztopczyńskich (nagród 6,600 rs.)
- anglo arabów (nagród 6,600 rs.)
- koni pół krwi od ras, powyżej wyszczególnionych (nagród 5,600 rs.)
- ras mieszanych (nagród 2,800 rs.)
- ras stepowych i górskich (nagród 5,600 rs.)

3. Dopuszczone są ogiery i klacze do lat 3, konie starsze nad lat 7 dopuszczone są tylko jako konie stadne.

4. Wałachy dopuszczone są tylko 3-let. i otrzymują wyłącznie nagrody honorowe.

5. W każdej grupie ogiery i klacze będą premjowane osobno, z podziałem na młodsze t. j. 3 i 4-let., oraz starsze, poczynając od lat 5-ciu.

Pożądane są konie z wybitnym typem swej rasy, suche, kościste, prawidłowo zbudowane o swobodnych ruchach (wzrost możliwie nie niżej 3-ch werszków stojącej miary.)

Konie, zadeklarowane do zakwalifikowania na wystawę przez delegację, zostaną obejrzone przed 1-ym lutego st. st. przez przedstawicieli delegacji na miejscu u pp. hodowców, i na wystawę przez delegację zameldowane.

Przed wystawą konie zostaną zebrane w Warszawie i pod opieką delegacji wyprawione do Petersburga; sztuki nie przeznaczone na sprzedaż, lub nie sprzedane, po ukończeniu wystawy zostaną staraniem delegacji odstawiłone z powrotem do Warszawy.

Wobec krótkiego terminu dla dokonania wyboru koni, delegacja uprasza o możliwy pospiesz w składaniu deklaracji.

Przewodniczący delegacji
Adam Michalski.

Sekretarz delegacji
Kazimierz Stolpe.

Walka z nosacizną.

Na pierwszym wszechrosyjskim zjeździe weterynarzy, odbytym w styczniu r. b. w Petersburgu, znany ze swej publicystycznej i praktycznej działalności, lekarz weterynaryi powiatu Melitopolskiego N. A. Szadryn, rozpoczął swe przemówienie następującymi słowami:

„Ze wszystkich weterynarno-sanitarnych kwestyi, kwestya rozprzestrzeniania się w Rosyi nosacizny i wypracowania odpowiadających celowi środków do walki z tą złośliwą i niebezpieczną chorobą, ostatnimi laty stała się najbardziej żywotną i na dóbbe, dlatego też zupełnie słusznie postawiona jest na pierwszym planie różnorodnych kwestyi, mających być rozstrzygniętymi na obecnym, pierwszym w Rosyi, zjeździe lekarzy weterynaryi.”

Na tymże zjeździe p. F. A. Berezow, lekarz weterynaryi z gubernii Saratowskiej, w sprawozdaniu swem wyrzekł: „rola rządu i zarządu ziemskiego w walce z nosacizną nie powinna ograniczyć się do wydania weterynaryjno-sanitarnych przepisów i obowiązujących rozporządzeń.

Z powodu olbrzymiego rozprzestrzeniania się nosacizny w Cesarstwie z jednej, a dodatnich wyników szczyptenia i leczenia surowicą z drugiej strony, niezbędnym jest poczynić doświadczenia w tym kierunku na łączny koszt rządu i ziemstwa.”

Wyżej wymienione zdania, wypowiedziane były przez weterynarzy ziemstw na zasadzie doświadczenia i wniosków, robionych nie w pracowni, a w praktyce w ciągu długoletniej służby, Statystyczne dane z gubernii Saratowskiej i Tauryckiej są bardzo zbliżone do rzeczywistości i, jeżeli się cokolwiek różnią, to nie z winy ziemstw i lekarzy weterynaryi.

Nosacizna bezwarunkowo jest szeroko rozpowszechniona w Rosyi i łatwo wyłamuje się z pod kontroli, ponieważ nie we wszystkich miejscowościach walka z nią prowadzi się z jednakową energią i konie, chore na nosaciznę, często zarejestrowane bywają nie tam, gdzie zachorują, a bardzo daleko od tego miejsca.

W Rosyi znajdują się drogi, któremi złodzieje prowadzą konie skradzione; prawidłowo zorganizowana szajka wymienia konie skradzione w jednej miejscowości, na skradzione w innej. Takie drogi są też do przeprowadzania koni chorych na nosaciznę, czem głównie zajmują się żydzi i cyganie. Tak naprzykład konie, podległe nosaciznie z gubernii wołyńskiej przeprowadzają do grodzieńskiej i tam sprzedają lub wysyłają dalej ku zachodowi. Zazwyczaj konie bywają skierowywane z miejscowości, w których jest ścisły nadzór weterynaryjny, do takich, w których nadzór ten jest słaby lub też zupełnie go brakuje.

Najczęściej czynią to z końmi bardziej cennymi, konie zaś mniejszej wartości zazwyczaj zabijają, a skórę i włosy sprzedają lub, jeżeli niedaleko jest miejscowość, w której według obowiązujących przepisów płacą za zabite konie, podległe nosaciznie, to tam je przewożą.

Lekarz weterynaryi, N. A. Szadryn, powiada w swem sprawozdaniu, iż w powiecie Melitopolskim w r. 1899-ym z zapisanych 917-tu koni, chorych na nosaciznę było 207, urodzonych w tymże powiecie, pozostałe zaś (czyli 77%) było kupionych lub wymienionych. W roku 1900 z 1,244 zabitych koni, chorych na nosaciznę, w Berdańskim i Melitopolskim powiatach 366 było urodzonych w powyższych powiatach, a 70,3% było kupionych lub wymienionych na jarmarkach i rynkach bądź w miejscowych, bądź w innych powiatach lub sąsiednich guberniach.

W guberniach, w których niema ziemstw zazwyczaj koń podejrzany o nosaciznę bywa oddawany pod dozór policyi, dopóki nie skończy się dochodzenie weterynaryjne, i częste są wypadki, iż koń ginie bez śladu z pod nadzoru policyi, która wówczas zawiadamia, iż zaareztowany koń został skradziony i uprowadzony niewiadomo dokąd.

Pochodzi to głównie wskutek tego, iż poszukiwania robią się tylko na papierze t. j. pracuje kancelarya, rozpisująca listy do gmin i sąsiednich powiatów, prosząc o wysledzenie skradzionego konia. Wszystko to czynione jest z pośpiechem żółwia, tak, iż zanim papier urzędowy dojdzie do miejsca przeznaczenia i wydane zostanie stosowne rozporządzenie, koń z nosacizną przejdzie już kilka powiatów, lub też w guberniach pogranicznych przeprowadzony zostanie zagranicę.

Z tablicy 6-iej sprawozdania p. Szadryna dowiadujemy się, iż w Tauryckiej gubernii od roku 1890 do 1901-go zachorowało na nosacizną 416 ludzi t. j. tyle zarejestrowanych zostało przez lekarzy, czy jednak wszyscy chorzy zostali zapisani — niewiadomo.

Ze sprawozdania Departamentu Medycznego oraz Ministerium Spraw Wewnętrznych za rok 1892 w całym Państwie Rosyjskiem przez przeciąg lat pięciu t. j. od roku 1887 do 1902 przeciętnie corocznie zarejestrowanych było 133 chorych na nosaciznę, z których 112 t. j. 85% przypada na gubernie, podzielone na ziemstwa. Wskazuje to, iż w tych ostatnich kontrola jest ściślej prowadzona. Handlujący końmi i skórą często zarażają się nosacizną, lecz zazwyczaj nie bywają zapisani jako zmarli na skutek nosacizny, lecz jakiej innej nie zaraźliwej choroby.

Z peryodycznej prasy wiemy, iż ofiarą nosacizny stali się wojskowi lekarze weterynaryi: Jurozenko, Petrow, Gelmin, Bertusz, Kalning, weterynarz powiatu Teodoryjskiego Woroncewskij i inni.

Nosacizna nietylko przynosi materyalną stratę hodowli koni i gospodarstwu rolnemu, lecz zagraża i życiu ludzkiemu, gdyż corocznie ginie pewna ilość tych, którzy się nią zarazili. Nikt nie jest zabezpieczony od zarażenia się tą chorobą, nawet ci, którzy nie mają bezpośredniej styczności z końmi, tak np. wytrysk z nosa chorego konia może paść na twarz lub ręce, można zarazić się od przedmiotów, zrobionych ze skóry chorego zwierzęcia, lub też dotkniętych przez takowe. Podobne przykłady bywają nierzadko.

Ze sprawozdań Zarządu Weterynaryi przy Ministerium Spraw Wewnętrznych, widzimy, iż w przeciągu lat trzech, to jest w roku 1898, 1899 i 1900, zanotowanych zostało chorych na nosaciznę koni 40,164. ze sprawozdań o stanie zdrowotnym armii rosyjskiej za lata 1893—8 włącznie widzimy, iż zarząd wojskowy przez przeciąg lat sześciu utracił wskutek nosacizny 1192 koni, co stanowi, licząc po 300 rubli za sztukę, 357,600 rubli.

Czy liczba koni chorych na nosaciznę zwiększa się czy też zmniejsza? Na pytanie to trudno dać odpowiedź. W zarządzie wojskowym widać zmniejszenie, tak np. w r. 1901, zachorowało na nosaciznę 150 koni, podczas gdy na 8 lat przedtem t. j. w r. 1893 liczba chorych wynosiła 292 t. j. prawie w dwójnasób F. Lassalle mówi: „do poznania prowadzi jedna droga: przez nudną i suchą naukę cyfr.” Bez wątpienia jest to najlepsza droga dociecenia prawdy, lecz u nas niestety niema dokładnej lekarskiej statystyki i nie możemy wiernie określić liczby chorych na nosaciznę lub też ludzi zmarłych wskutek takowej. Statystyka weterynaryjna pozostawia jeszcze więcej do życzenia.

Wnioskując jednak według teoryi prawdopodobieństwa i danych, ogłoszonych przez niektórych ziemskich lekarzy weterynaryi np. w 1901 r. przez gu-

bernalnego weterynarza S. A. Grünera w piśmie „Przegląd weterynaryjny” za lat ośm t. j. od roku 1893 do 1901 i ze sprawozdania p. N. A. Szadryna za lata 1892 do 1902 widzimy, niestety, iż liczba ta się zwiększa. Jeżeli są miejsca, gdzie corocznie zarejestrowanych jest mniej koni chorych na nosaciznę, to dane te nie upoważniają do orzeczenia, jakoby nosacizna zmniejszyła się w tej miejscowości wskutek energicznej z nią walki.

Możebnem jest bardzo, iż mieszkańcy, nauczeni doświadczeniem, kryją konie chore na nosaciznę przed okiem weterynarza i starają się zbyć je do tych powiatów, w których nadzór jest słabszy. Handlarz zawsze gotów jest nabyć konia, który zachoruje na nosaciznę za niską cenę, wyższą jednak niż ta jaką płaci ziemstwo. Zdanie to wypowiedział p. N. A. Szadryn, uważając jako przyczynę: nieznaczne i w zupełności nie odpowiadające rzeczywistej średniej wartości w danej miejscowości konia roboczego wynagrodzenie za konia zabitego. Potwierdza to danymi z powiatów melitopolskiego i eupatoryjskiego, w których od 13 listopada 1898 r. do 13 listopada 1899 roku zabito 1,104 koni chorych na nosaciznę, z tych 877 na zgłoszenie się ich właścicieli, a 277 odkryto wypadkowo. Ukrywają konie przeważnie wysokiej wartości i odnajduje się je tylko wypadkowo lub po zarażeniu się ludzi. Radykalnym środkiem jest asekuracya koni według ich rzeczywistej wartości i zwrot za każdego zabitego konia, podległego nosaciznie, sumy zaasekurowanej. Czy nosacizna jest uleczalna? Niestety, dotychczas nie. Magister nauk weterynaryjnych S. I. Jewsiejenko w artykule pod tytułem „Przyczynki do kwestyi leczenia surowicą, drukowanym w „Przeglądzie Weterynaryjnym” za rok 1896, pisze: na zasadzie których można przypuszczać, iż w przeoięgu kilku miesięcy usłyszmy o nowej antitoksyjnej surowicy przeciwko nosaciznie, a tem samem o seroterapii nosacizny. Chociaż w tym kierunku zamało dotychczas czyniono doświadczeń, lecz robione przezemnie, dopuszczają możliwość takiej surowicy.”

Przeszło jednakże nietylko kilka miesięcy, lecz i lat, a kwestya ta pozostała bez odpowiedzi i nie rozstrzygnięta na pierwszym wszechrosyjskim weterynaryjnym zjeździe. Pojedyncze osoby bezwarunkowo nie mogą jej wypracować i rozwiązać, mogą to tylko uczynić instytuty weterynaryjne, lecz te, niestety, nie mają środków do robienia odpowiednich doświadczeń. Środków tych powinny dostarczyć: Zarząd Wojskowy, Ministerium Spraw Wewnętrznych, Ziemstwa, Towarzystwa biegów kłusaków, towarzystwa wyścigowe i inne, którym wiele powinno zależeć na wynalezieniu antitoksyjnej surowicy przeciw nosaciznie, przyprawiającej państwo corocznie o stratę niejednego miliona rubli i niejednego dziesiątka istnień ludzkich.

Według sprawozdań znajduje się w Rosyi 29,000,000 koni, jeżeli na nie nałożyć podatek w wysokości 10 kopiejek, uczyni to około 3 milionów rubli, przy pomocy której to sumy możnaby walczyć przeciwko nosaciznie. Podatek tej wysokości nie będzie uciążliwy, jeżeli za każdego zabitego konia podległego nosaciznie, wypłać się będzie prawie całkowitą wartość. Tym sposobem będzie to nie podatek, a rodzaj asekuracyi. Właściciele, którzy zechcą asekurować swe konie, płacąc wyższą premię, będą otrzymywali w danym wypadku większą wypłatę. Lecz asekuracya koni będzie miała tylko w tym wypadku właściwą wartość, jeżeli będzie zaprowadzona w całym Państwie i przeciwko wszelkim chorobom. Pojedyncza asekuracya jednego ziemstwa lub miejscowości nie osiągnie celu.

Do walki z nosacizną bezwarunkowo konieczne jest:

1. Ogólna pomoc weterynaryjna, poparta przez Rząd.
2. Peryodyczna rewizja wszystkich koni.
3. Organizacja rzeczywistego dozoru weterynaryjnego przy kupnie i sprzedaży koni na jarmarkach i rynkach.
4. Łączne przedsięwzięcie wszelkich możliwych środków w całym Państwie.
5. Powiększenie dotychczasowego nadzoru weterynaryjnego (liczby lekarzy weterynaryi).
6. Możliwe obszernie zorganizowania i rozwinięcie sposobów leczniczych.
7. Obowiązkowa asekuracja koni w całym Państwie i przeciw wszelkim chorobom, co jest wtedy możliwe, jeżeli takową przejmie Rząd.
8. Za każdego zabitego konia, podległego nosaciznie, wypłacić przeciętną wartość konia roboczego, jeżeli nie był zaasekurowany na nominalną wartość.
9. Organizować doświadczenia szczepienia i leczenia surowicą nosacizny i innych zaraźliwych chorób, dając odpowiednie środki instytutom weterynaryjnym, w których należy ufundować odpowiednie katedry, a latem, podczas wakacji, wysyłać studentów 4-go kursu wraz z profesorami do miejscowości, w których nosacizna silnie jest rozwinięta.

Bezwątpienia, iż początkowo liczba koni, dotkniętych nosacizną, znacznie się wzmoże, lecz następnie spadnie i zrówna się z zerem. Środki te są bezwarunkowo racjonalne, nie tylko w walce przeciwko nosaciznie, lecz i innym zaraźliwym chorobom. Tylko wspólnymi siłami podjęta walka może zwyciężyć nieprzyjaciela, podrywającego dobrobyt kraju, lecz w niej powinni brać udział wszyscy weterynarze bez wyjątku i praca powinna być rzeczywista, a nie biurowa, zarówno jak i rewizje, które zazwyczaj stanowią tylko protokół, zrobiony w kancelaryi. Powiększenie liczby weterynarzy wywoła konieczność otwarcia nowych instytutów, do czego potrzeba pieniędzy. Roskie przysłowie powiada, iż „potrzeba rodzi pieniądze.” Jeżeli potrzebne będą pieniądze, to się znajdą. Przecież pojedyncze ziemstwa i miasta tracą dziesiątki tysięcy rubli na walkę z nosacizną.

KORESPONDENCYE.

Lwów, w grudniu.

Posiedzenie wydziału narodowego Towarzystwa chłowa koni i wyścigów odbyło się we środę dnia 23 b. m. w sali posiedzeń kasyna narodowego. Obecni byli: hr. Stanisław Siemieński, prezes, hr. Oskar Potocki, wiceprezes, członkowie wydziału: pp. Zygmunt Augustynowicz, Józef hr. Koziebrodzki, Kazimierz Ostoia-Ostaszewski i Emil hr. Potocki. Nieobecność swą usprawiedliwili: pp. August Gorayski, hr. Jan Tarnowski i hr. Dzdzisław Tarnowski.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, załatwieniu spraw bieżących, sekretarz przedstawił bilans. Z powodu, iż tak tegoroczny jak i przeszłoroczny meeting przyniosły deficyt, hr. Oskar Potocki podniósł kwestyę, czy Towarzystwo wogóle może się nadal utrzymać i jakie środki zaradcze należałoby przedsięwziąć, by złemu zaradzić.

Po ogólnej długiej dyskusyi, w której porównyując statystyczne dane, dotyczące się galicyjskich Towarzystw wyścigowych, poruszono wszystkie pro i contra, przyczem jaskrawo wykazały się przyczyny deficytów lwowskich, prezes postawił pod głosowanie wniosek p. Ostoia-Ostaszewskiego, silnie popierany przez hr. Oskara Potockiego, by narodowe Towarzystwo odbyło w 1904 r. swój doroczny meeting w Krakowie. Wniosek przyjęto jednogłośnie i delegowano p. Ostoia-Ostaszewskiego, by w tej sprawie pertraktował z Towarzystwem międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie.

Przystąpiono następnie do wyboru komisji programowej z trzech panów, w skład której weszło prezydym i p. Ostoia-Ostaszewski, długoletni referent w tym dziale. Ułożenie programu, jakoteż decyzję co do ilości dni wyścigowych odłożono do chwili, w której będzie wiadomem, czy projekt urządzenia meetingu w Krakowie jest wykonalny, czy nie.

Gdy porządek dzienny został wyczerpany, zabrał głos jeszcze raz p. Ostoia-Ostaszewski. Uważa on sobie za obowiązek omówić sprawę anulacji meetingu sędziszowskiego. Z oburzeniem wspominał o sportowych gazetach wiedeńskich, które usiłowały w swych czytelnikach wyrobić błędne przekonanie o danych, które spowodowały, iż meeting sędziszowski nie odbył się w sposób normalny.

Towarzystwo Zachęty, wskutek przyczyn, których lepiej nie poruszać, jest od dwóch lat w zupełnym bankructwie. Pan Ostoia-Ostaszewski podjął się uregulować finanse i uratował byt Towarzystwa, które już w tym roku prawie wszystkie długi bankowe jest w stanie zapłacić, a na rok przyszły na nowo normalnie mogłoby funkcjonować.

Przez dwa lata kosztem hr. Stanisława Siemieńskiego i p. Ostoia-Ostaszewskiego, na którego torze po upadku rymanowskiej areny wyścigi się odbywały, urządzone były meetingi w Sędziszowie i ci Panowie nie tylko ani centa od Towarzystwa Zachęty nie wzięli, lecz nawet do urządzenia meetingów się przyczyniali, a i w tym roku naprzód zrzekł się p. Ostoia-Ostaszewski pieniędzy od Towarzystwa, które w całości (wszystkie dochody) użyte zostały na umorzenie długów.

Pan Ostoia-Ostaszewski wyznaje, że nie zachował wymagalnych formalności, lecz w tym składzie rzeczy nie uważał je za konieczne, zaznacza nadto, że wysłannikowi Ministerium Rolnictwa oświadczył gotowość odbycia walkoweru i biegu w jego obecności, czego tenże nie zażądał. Mimo tego wszystkiego przed decyzją Dyrektoryum Jockey-Clubu uchyla p. Ostoia-Ostaszewski czoła, uznając jego paragrafową sprawiedliwość. Wreszcie oświadczył p. Ostoia-Ostaszewski, że nadał roli prezesa likwidatora i stróża zbankrutowanego, nie z jego winy, Towarzystwa grać nie chce, likwidację oddaje w ręce Narodowego Towarzystwa w tej miłej nadziei, że Ministerium Rolnictwa zechce dotację swą z Towarzystwa Zachęty przelać na Narodowe Towarzystwo.

Wniosek postawiony w tej myśli został przez wydział przyjęty — poczem posiedzenie zamknięto.

Paryż, w grudniu.

Prawdziwą czarną plamą tutejszych jesienno-zimowych meetingów, jest nadmierne ich przeciąganie. Ani deszcz, śnieg, ani zimno i przymrozki nie decydują jeszcze komisarzy do odwołania wyścigów. Tak się miało i z wyścigami w Auteuil, naznaczonymi na dzień 3 grudnia. Bardzo było wątpliwem dla właścicieli koni i publiczności, czy gonitwy, zważywszy bardzo ciężki i obslizły grunt przez silny przymrozek, będą mogły się odbyć. Wielu jednak zapalonych sportsmanów, a właściwiej *graczy*, dla których niema ani chłodu, ani płuchy i wiatru, które mogłyby ich powstrzymać od oddawania się swej namiętności, oczekiwało z rana z obawą i niecierpliwością, czy nie pojawią się, przyjętym zwyczajem na ścianach dworca Saint-Lazare ogłoszenia, z podpisem komisarzy, iż: „wskutek niemożliwego toru, wyścigi są odwołane.” Podobne afisze nie ukazały się i o godz. 1¹/₄ po południu konie wychodziły do startu.

W wyścigach d. 3 grudnia miało brać udział do 50-ciu koni, a *wyspecjalizowanej* publiczności, zebrało się kilka tysięcy.

Hipodrom w Auteuil przedstawiał smutny widok; przykryty był na w pół śniegiem, zmieszany ze skrzepem błotem. Przeszkody na tem ponurem tle wyda-

wały się jeszcze straszniejsze. Na szczęście zamieszczono w programie dnia tylko dwa steeple-chasy i tylko w jednym miano skakać przez szeroką rzeczką przed trybunami, resztę programu wypełniały cztery wyścigi z płotami. W pierwszym steeple-chasie „sprzedażnym” wyszło do startu aż 17 koni. Przy tak znacznym polu i wyjątkowo ciężkim torze, należało oczekiwać wypadków. Żokeje byli na nie przygotowani i pocieszała się tylko myślą, że *tempo*, zważywszy stan gruntu, musi być wolniejsze.

W skoku przez wał z ziemi rozpoczęła się serya wypadków. Gdy zaś liczny pluton przesadzał przez rzeczkę, padł, prowadzący gonitwę, „Old Iew,” a przez niego przewróciło się czterech innych współzawodników. Na szczęście wszyscy żokeje podnieśli się bez szwanku, tylko biedny „Old Iew” złamał krzyż i został wywieziony „fatalnym krytym wozem” dla dobiecia. Ale na tym smutnym końcu biednego konia właściciel jego, p. K. Mars Brochard (brat dawnej artystki dramatycznej komedyi francuskiej panny Marsy) zrobił dobry interes, ubezpieczył bowiem swojego konia na 8,000 fr. i otrzymał o 5,000 fr. wyższe premium, niż właściciel zwycięskiego konia. Niemniej pole składało się z koni prawdziwie „fin de saison.”

W drugim steeple-chasie o nagrodę „Regalii,” przeznaczonym dla debiutantów, na dziewięć koni, które wyszły w szranki, kończyły wyścig tylko trzy. W skoku przez rzeczkę zwaną „ósemka” przewróciło się cztery konie. Ostatecznie pierwszy łatwo stanął u słuca „April,” który jeden skakał bez błędów, a za nim daleko galopowały cztery konie.

Pod wieczór tor został zasłonięty gęstą mgłą i dwa ostatnie wyścigi z płotami odbyły się w sposób „tajemniczy.” Widocznie ich rezultaty były zupełnie prawidłowe, zwycięscami okazali się „faworyci,” czyli pomimo anormalnych atmosferycznych warunków, nie doszło do anormalności ze strony żokiejów.

W każdym razie dzień 3 grudnia na długo pozostanie w pamięci zwolenników toru w Auteuil. Był to dzień smutny, ponury, a szczęście pomimo licznych wypadków sprzyjało znów żokejom. Czy jednak po tak wyjątkowym torze wyścigi powinny się odbywać, czy komisarze w takim razie nie powinni okazywać więcej stanowczości, czy powinni ulegać podszeptom *dzielných* sportsmanów od totalizatora, nie ryzykujących pomimo swej *śmiałości* swego karku, a również przynęcie złota, napływającego do kasy, to podobne pytanie stawiał sobie niejedyn bardziej obiektywny paryżanin, powracający przemarznięty na rześisto oświetlone „les grands boulevards.”

Stockwell.

STATYSTYKA

koni, kupionych w r. 1903 przez Warszawską komisję remontową.

Punkt	Nabyto koni sztuk	Za sumę rubli	Przeznaczono do			
			Gwardyi	Szkoły officer.	Armii	Strazy pogan.
W prowincjach nadbałtyckich	135	36,895	42	11	59	23
Kowno	2	475	—	—	2	—
Wołkowyski	31	7,975	9	—	17	5
Landwarowo	10	2,825	1	1	6	2
Grodno	13	3,450	5	—	6	2
Lublin	129	34,250	44	8	39	38
Rejowiec	129	34,500	30	12	52	35
Biała	42	10,725	7	—	27	8
Jędrzejów	42	13,300	12	6	18	6
Kadom	34	9,450	9	2	17	6
Piotrków	25	7,050	6	5	10	4
Łowicz	33	8,950	6	1	20	6
Włocławek	18	5,100	5	—	11	2
Ciechanów	26	7,550	3	3	16	4
Łomża	14	3,850	2	—	9	3

WIADOMOŚCI OSOBISTE.

Pan Kazimierz Stolpe, sekretarz Cesarskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem, został obdarzony orderem św. Stanisława klasy III-ej za remonty.

Rozmaitości.

Sprzedż Galtee-More'a do Niemiec za 130,000 rs. Pogłoski o sprzedaży Galtee-More'a sprawdziły się. Obecnie faktem jest, iż został kupiony do Niemiec za wyżej oznaczoną sumą. Jednak pozostaje jeszcze na rozplodowej stacyi położonej pod Charkowem na sezon kopolacyjny 1904 r. i następnie ma być dopiero wyprowadzony za granicę do Graditzkiego stada.

Wystawa koni w Warszawie zapowiedziana na miesiąc czerwiec r. p., odłożona została do jesieni, w maju albowiem odbędzie się wystawa koni w Petersburgu, w której konie z Królestwa przyjąć mają udział.

Do „Lascarisa” zameldowano już do tej pory 22 klaczy; ogółem przyjętych będzie 30, nie wiele zatem pozostało już miejsc wolnych. Ogier p. J. U. Niemcewicz, wyciąwszy po uciążliwej podróży w Skokach, ma się wybornie, jest zdrow zupełnie i zaraz po Nowym Roku zostanie przeprowadzony do Janowa.

Nowe zakupy do stada w Nowosielicy. Hrabia J. Giżycki donosi nam, iż w tym czasie nabył w Austrii ośm klaczy stadnych, mianowicie:

1. „Clairette” po Triumph i Catalpa; wygrywała znaczne wyścigi, a między innymi *Biennial Zuchtrennen*. Żrebna z „Bona-Vista.”

2. „Hu” po Dunure i Tapioyöngye, siostra znanego „Nemes.” Żrebna z „Adieu,” ojcem „Over-Norton'a,” który wygrał tegoroczny Lincolnshire.

3. „Fidelio” po Tokio i Fasana. Żrebna z „Doria” po Donovan i Adria.

4. „Millefleurs,” która wygrała dużo steeple-chasów. Żrebna z „Dunur'em.”

Oprócz powyższych czterech nabyte zostały jeszcze cztery inne żrebne z „Dunur'em,” „Adieu,” „Gaga” i „Ganache.” Tym sposobem stado w Nowosielicy wzbogaciło się znów bardzo cennym materiałem hodowczym i dochodzi do prawdziwie imponujących rozmiarów.

Wczesne mianowania do następujących gonitw w Warszawie zamykają się w dniu 13 stycznia 1904 r.

Na rok 1904. Powszechny Handicap 1,500 rs., dla trzylatków (przepadku 5 rs.). Jubileuszowa 3,000 rs., dla 3-let. i starsz. koni (przepadku 15 rs.). Oaks 2,500 rs., dla 3-let. klaczy (przep. 10 rs.). Im. J. hr. Zamoyskiego 2,500 rs., dla 4-let. (przep. 10 rs.) i Wielki Handicap 1,800 rs., dla 4-let. i starsz. koni (przepadku 5 rs.)

Na rok 1905. Warszawskie Derby 15,000 rs., dla trzylatków (przepadku 50 rs.), im. hr. Potockich 4,000 rs., dla trzylatków (przep. 20 rs.), Produce 2,300 rs., dla dwulatków (przep. 10 rs.)

Na rok 1906. Produce 3,200 rs., dla trzylatków (przep. 10 rs.), Produce 2,300 rs., dla dwulatków (przep. 5 rs. od klaczy stanowionej w 1903 r.)

Na rok 1907. Produce 3,200 rs., dla trzylatków (przepadku 5 rs. od klaczy, stanowionej w 1903 r.)

Wczesne mianowania do następujących gonitw w Petersburgu zamykają się w dniu 13 stycznia 1904 r.

Na rok 1904. Rzeki Newy 7,000 rs., dla dwulatków (przepadku 10 rs.), Gagaryńska 5,000 rs., dla trzyletnich klaczy (przep. 10 rs.), Handicap imienia Arapowa 2,500 rs., dla 3-let. i starsz. koni (przep. 5 rs.),

Handicap im. hr. Szeremietiewa 2,500 rs., dla 3-let. i starsz. koni (przepadku 5 rs.)

Na rok 1905. Najjaśniejszej Pani 20,000 rs., dla trzylatków (przepadku 100 rs.), imienia ks. Woronowa 6,000 rs., dla trzylatków (przep. 10 rs.), Produce 3,000 rs., dla dwulatków (przep. 5 rs.)

Na rok 1906. Produce 10,000 rs., dla trzylatków (przep. 10 rs.), Produce 3,000 rs., dla dwulatków (przep. 5 rs. od klaczy, stanowiącej w 1903 r.)

Na rok 1907. Produce 10,000 rs., dla trzyletnich koni (przep. 5 rs. od klaczy, stanowiącej w 1903 r.)

Hr. G. Lehndorf przed paroma tygodniami przejechał przez Warszawę w celu obejrzenia w Młocinach znajdujących się tam koni po Galtee-Morze, a szczególnie Irish-Lad'a.

Dyskwalifikacja. Dowiadujemy się, że źrebięta ze stada hr. Bobryńskiego, pochodzące od zagranicznych klaczy, z powodu nie zadeklarowania ich we właściwym terminie do Głównego Zarządu Stadnin Państwa, utraciły prawo współwzodniczenia w przyszłości na rosyjskich torach.

Ze stada w Skokach. Z dwudziestu klaczy, pokrytych w r. z. przez „Brissac'a,” dziewiętnaście jest żrebnych, jedna tylko i to niestety „Only One,” siostra Jilt, pozostała jałowa. W r. b. p. J. U. Niemcewicz ma zamiar dać znów 21 klaczy synowi „St. Simon'a,” a dwie „Lascarisowi.” Z pomiędzy źrebiąt zeszlorocznych wyróżniają się trzy ogierki po córkach „Rulera” a mianowicie: kasz. „Korfanty” (od Beatrix), gniady „Abdul Hamid” (od Australii) i gniady „Linch Low” (od Jerycho). Wyróżnia się też dodatnio potężnym składem ogierek gniady „Sagasta” od Radieuse (Clover).

W Rudzie Talubskiej p. Aleksandra Laskiego d. 11 stycznia 1904 r. odbędzie się sprzedaż z licytacji klaczy stadnych odchowanych synem Le Sangy'ego — „Buisson Ardent,” który się już dodatnio odznaczył pierwszym swoim przychówkiem na naszych torach. Klaczy na sprzedaż przeznaczonych jest ośm, a mianowicie:

- 1) „Silver Leaf” c. gn. ur. w 1887 r. w Anglii po Gaillard i Silver Ring.
- 2) „Countess Marylka” kaszt. ur. 1895 r. u p. A. Michalskiego po Kordyanie i Margierce.
- 3) „Astrea” kaszt. ur. w 1886 r. w stadzie hr. L. Krasieńskiego po Zützenie i Reate.
- 4) „Ferronière” kaszt. ur. w 1893 r. w Anglii po Lowland Chiéf i Corona (po Kingcraft) Ferronière jest matką Barbotin'a.
- 5) „Pepita” gn. ur. w 1893 r. w Austrii po Abonnet i Pedritta (po Buccaneer). „Pepita” dała Costela.
- 6) M-elle de Beuvron” kaszt. ur. w 1886 r. we Francji po Saxifrage i La Dorette.
- 7) „Talubiana” (daw. New Cross) sk. gn. ur. w 1882 r. w Anglii po Marden i Lady Hershell.
- 8) „Doucette” kaszt. ur. w 1888 r. we Francji po Patriarche i Diction.

Abat-jour (Abu-li-far i Henriette Delemilliere) ogier gniady 3-let. został kupiony w Sernikach d. 30 z. m. przez pułk. generalnego sztabu Andrejewa. „Abat-jour” był współwłasnością spadkobierców ś. p. L. Grabowskiego i p. L. Grossego.

Ks. Lubomirscy zapisali na rok 1905 konie swoje do wyścigów w Austro-Węgrzech, a mianowicie: do St. Leger w Budapeszcie i do Austria Preis'u w Wiedniu. Do St. Leger'u zameldowała stajnia kruszyńska 5 koni t. j. „Forminge,” „Feronię,” „Fippenowę,” „Fluor'a” i „Fordan'a. Do Austria Preis'u „Forminge” i „Feronię.”

„Forga” po Gaga i Fire-Tail p. J. Reszkego, uległa w tych dniach smutnemu wypadkowi w Borownie. Klacz ta, igrając w boksie, wspięła się i założyła przednie nogi w żłób. Gdy chłopiec stajen-

ny nadbiegł, ażeby ją odwiązać, gdyż była nie spuszczo- na z łańcuszka, rzuciła się w tył tak gwałtownie, iż padając na ziemię zламаła krzyż. Klacz musiano dobić.

Trzyletni ogier kasztanowaty „Eljen” po Magusie i Polyscope, pochodzący ze stada p. B. Garszyńskiego, padł w stajni swego obecnego właściciela, p. L. Andrycza, w skutek zapalenia płuc.

Odwołanie. Wiadomość podana przez inne pisma o sprzedaży „Madame de Parabere” i „Palmiry,” jest mylna. „Madame de Parabere” nie została sprzedana, losy zaś „Palmiry” jeszcze nie są zdecydowane, albowiem spadkobiercy ś. p. L. Grabowskiego nie chcą się zgodzić na żadne spółki.

Sprzedaż klaczy stadnych p. Mamontowa odbyła się, jak było zapowiedziane, w dniu 29 grudnia. Sprzedano wszystkie klacze, w liczbie 22, za ogólną sumę 10,873 rs. Najwyższą sumę 1,254 rs. osiągnięto za 9-let. „Madame Satan” (Gaga i Heptarche), którą kupił trener Filipow.

Całkowitą stadninę p. K. Dorożyńskiego nabył generał M. Ustinow z Podolskiej gubernii, a mianowicie 7-let. ogiera „Charcot” po Cadi'm i Schätzchen, 4 klacze stadne: „Mandoline,” „Monbazon,” „Anunziatę” i „Juliette Capuletti,” rocznego ogierka „Cri de Joie” po Cloverze i Jocrisse, roczną klaczkę „Margueritte de Valois” po St. Germain i Monbazon i tegoroczny przychówek: klaczkę po Shaddocku i Anunziacie i klaczkę po Shaddocku i Monbazon, pozatem 5 klaczy pełnej krwi arabskiej ze stada ks. Sanguszki, dwie klacze pół-krewi po Friponie, 2 ogierki i 3 klacze anglo-arabskie po Charcot i 4 ogierki pół-krewi po Paladynie i Charcot.

Z Krakowa. W dniu 15 grudnia r. b., w kancelaryi Tow. Wyśc. Kon. w Krakowie, mianowano do wyścigu nazwy: „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Stakes” otwartego dla trzyletnich i starszych kontynentalnych koni z wykluczeniem francuskich z nagrodą 5,000 koron na dyst. 1,400 metr., odbyć się mającego w czerwcu 1904 r. następujące konie:

- p. A. Drehera 4-let. og. gn. „Angloman,” 3-let. og. kaszt. „Bosko” i 3-let. og. gn. „Vaduz.”
- p. W. Mautnera z Markhof 4-let. kl. gn. „Bonanza” i 3-let. og. kaszt. „Totila.”
- p. P. Mravika 4-let. kl. kaszt. „Cocain,” 3-let. og. gn. „Moloch,” 3-let. kl. gn. „Csiris” i 3-let. kl. kaszt. „Dercze.”
- p. E. Müller'a 4-let. og. c. gn. „Alfieri” i 3-let. og. gn. „Etsel.”
- p. nadp. Hr. Orsich'a 3-let. kl. kaszt. „Bedacht.”
- p. W. Schindlera 3 let. og. gn. „Attok,” 3-let. kl. kaszt. „Gerda” i 3-let. kl. gn. „Parthenia.”
- p. L. Schlosbergera 3-let. og. gn. „Bátor” i 3-let. wał. c. gn. „Fcgoly.”
- bar. G. Springera 3-let. og. kaszt. „Fadinard.”

1,830,840 koron przeznaczył austriacki Jockey-Club na raz przyszły na nagrody wyścigowe.

Francuskie Towarzystwo steeple-chasowe na ostatniem swoim posiedzeniu powzięło niektóre ważne postanowienia. W pierwszej linii postanowiono utworzyć wyścigi z płotami dla 4-let. i starszych koni, w tych gonitwach początkowo dystanse mają być krótkie, lecz będą zwiększane w ciągu sezonu. Następnie będzie utworzony wielki wyścig z płotami z nagrodą 25,000 fr.; tworzyć on będzie niejako „pendant” do Wielkiego wyścigu z płotami w Auteuil, a rozgrywany będzie tego samego dnia co nag. des Drags, wynosząca również 25,000 fr. W końcu roztrząsana była kwestya podniesienia subwencji towarzystwom prowincjonalnym.

Sezon wyścigów w Auteuil zamknięty został 15 grudnia.

„Chambéry” we Francji. Dwulatka tej nazwy po Caudeyran i Chartreuse, posiada w swem stadzie p. de Ganay. Życzymy mu, ażeby ogier ten zasłużył się tak swaj stajni, jak jego imiennik stajni sernickiej.

Capt. Haworth, jeden z najstarszych angielskich sportsmanów i hodowców, zmarł w tym czasie w 80-ym roku życia. Kapitan Haworth jeździł po raz pierwszy w 1840 r., a ostatni raz — mając lat 64 — w 1887 r. Jako hodowca odznaczył się wyprodukowaniem „Primerose II,” która wygrała w 1883 r. Manchester Cup. Zmarły sportsman był też managerem stajni p. Bradley'a, i on to dał pierwszą jazdę na koniu z zarządzanej przez siebie stajni „Athol Daisy,” w Chesterfield w 1870 r. tak słynnemu później Fredowi Archer'owi.

Ks. Westminster posiada w swej stajni, znakomity przychowek a mianowicie rodzoną siostrę Sceptre, rodzonego brata Flying Fox'a i klaczkę po Orme i Gantlet, ma on zatem wszelkie widoki odnoszenia poważnych zwycięstw w klasycznych gonitwach roku 1906-go.

Jeźdźcy niemieccy święcą tryumfy na całym świecie. „Deutscher Sport” donosi w jednym z ostatnich lwoich numerów, iż niejaki p. v. Kramst, bawiący chwilowo w południowej Afryce, podczas meetingu w Cordovie w d. 25 i 26 listopada, cztery razy dosiadał koni w wyścigach i odniósł tyleż zwycięstw. Między innymi udało się niemieckiemu jeźdźcowi w głównym wyścigu meetingu Wielkim Steeple-chasie odnieść zwycięstwo na zupełnym outsider'ze, „Frou - Frou,” stanowiącym jego własność.

Stajnia wyścigowa p. Ernesta Blaskovitsa, licząca obecnie lat czterdzieści istnienia, zdobyła przez ten przeciąg czasu 361 nagród w ogólnej wysokości 3,025,954 koron, z których 344 w Austro-Węgrzech, 24 w Niemczech, 2 w Anglii i 1 we Francji. Najwyższą sumę wygranych (425,655 koron) przyniosła stajni słynna klacz „Kincsem,” następnie tegoroczny derbista „Beregölgy” (340,726 kor.), „Hazafi” (263,178 kor.) i „Primas II” (136,140 kor.). Dwukrotnie wygrał p. Blaskovits austriackie Derby, Oaks, Austria Preis i nagrodę Żokej-Clubu Węgierskiego. Trzykrotnie St. Leger i Königs-Preis. Czterokrotnie Trial-Stakes, Węgierski Oaks i Nemzet Hazafi-Preis i po razie Henckel-Memorial, wiedeńskie Criterium, nagrodę jubileuszową, nagrodę Karpat i nagrodę Alagu. Poza granicami Austro-Węgier tryumfowały barwy p. E. Blaskovits'a w 1884 roku w nagr. Union („Czimer”), w niemieckim Derby w 1885 r. („Budagyöngye”) i 1889 r. („Urambatyam”), w Badeńskim „Zukunft-Preis” w 1880 r. („Balvány”) w 1881 r. („Gyöngyvirág”). Słynna „Kincsem” zaś zdobyła trzy lata z rzędu (1877, 1878 i 1879 r.) Wielką nagrodę Badeńską.

Komitet paryskiego towarzystwa gonitw przeszkodowych (Société de Steeple-chases de France) został w całkowitym swym dotychczasowym składzie ponownie i jednogłośnie obranym.

Meeting Nicejski, rozpoczynający się w dniu 14 stycznia, zwraca obecnie na siebie uwagę całego świata sportowego. Najgłówniejszymi nagrodami objętymi programem tego meetingu są: „Grand Prix de Nice” Steeple-chase 100,000 fr., rozgrywany d. 17-go stycznia „Prix de Monte Carlo,” Hurdle race 25,000 fr., — 20-go stycznia „Grand Prix de Monaco” Steeple-chase 20,000 fr. — 24 stycznia Pierwsze dwie gonitwy to handicapy. Do pierwszego z nich zapisanych zostało koni 54, z których 38 przyjęło wagę i Top wight nałożył handicap na: 6-let. „Spa III” 75 kg. 6-let. „Dam” poniesie 73½ kg., pl. „Kilarney” 73 kg., 6-let. „Bébé” 72 kg. najniższą wagę 60 kg. poniosą 5 let. „Nossibé,” 5-let. „Hemistiate,” pl. „Coral,” 5-let. „Mange Menu,” 5-let. „Le Firmament” i 4 let. „Perlinpinpin.” Z zapisanych do drugiego Handicapu 54 koni, przyjęło wagę 32, z tych najwyższą poniosą pl. „Robo” 70 kg., 5-let. „La Dragonne” 66½ kg., „Floridor II” 66½ kg., „Fenasque” i „Fringant” po 66 kg., najniższą 60 kg. 11 koni. Do „Grand Prix de Monaco” zapisano koni 65.

W Indyach sezon wyścigowy jest obecnie w całej pełni; podczas świąt Bożego Narodzenia ma miejsce meeting w Kalkucie, którego punktem kulminacyjnym jest *Viceroy Cup*. Jakkolwiek do tej pory rzadko kiedy udawało się importowanemu z Anglii koniom wygrać tę cenną nagrodę, albowiem konie australijskie o wiele łatwiej aklimatyzują się w Indyach, niż angielskie, w tym roku jednak dwóm koniom angielskim przyznają bardzo poważne szanse. Pierwszym z kandydatów jest „Carabine” syn Carbina sprowadzony do Indii tej wiosny przez p. W. Bass'a, właściciela „Sceptre;” drugi to „Fiar Tuk,” który również zeszłej wiosny powędrował do Indii. W kołach fachowych indyjskich obu koniom angielskim przyznają duże szanse, pomimo to jednak głównym faworytem jest australijczyk „Great Scot;” koń ten biegał w swej ojczyźnie do tej pory znakomicie.

Ministerium Rolnictwa Stanów Zjednoczonych wydało sprawozdanie za rok ubiegły, z którego widzimy, iż podatek od biletów wejściowych na tory wyścigowe wyniósł 200,741 dol., czyli przewyższył o 30,655 dol. podatek z roku poprzedzającego, co jest dowodem, iż frekwencja widzów znacznie się zwiększyła. Dni wyścigowych było w Coney Island, Brooklynie i Westchester po 30, Brighton Beach 28, w Saratodze i Metropolitan po 22, Quenns Country 21 i Buffalo 19.

Championem żokejów amerykańskich jest w r. b. Fuller, który jeździł 570 razy i w tej liczbie odniósł 130 zwycięstw. Drugie miejsce na liście zajmuje F. O'Neill liczący 110 zwycięstw; trzecie — Burns 89 wygranych. Redford zeszłoroczny champion, który w r. b. z powodu choroby dłuższy czas wcale nie mógł jeździć odniósł tylko 83 zwycięstw.

Wiadomości ze stad.

W Rudzie Talubskiej u p. Aleksandra Laskiego urodziły się w r. b. następujące źrebięta.

„Etang d'Or” og. gn. po Gouverneur i Abstemious.

„Poisson d'Avril” og. c. gn. po Seraskier i Duchesse de Courlande.

„Estoe” og. gn. po Buisson Ardent i Talubiana (daw. New Cross).

„Enghien” og. gn. po Lancelot i Hazelnut.

„Escargot” og. c. gn. po Er i Sithonia.

„Epinard” og. gn. po Buisson Ardent i Summer-sault.

„Sari Mari” kl. gn. po Buisson Ardent i Charlotte.

„Emilienne” kl. gn. po Buisson Ardent i Chenille.

„Enqueulade” kl. kaszt. po Gouverneur i Cretan Maid.

„Eglantine” kl. gn. po Seraskier i Countess Marylka.

„Eveillée” kl. deresz. po Buisson Ardent i Mlle de Beuvron.

Statystyka Wyścigowa 1903 roku.

TABLICA II^{ga}

Sumy, wygrane przez konie

(Warszawa, Moskwa, Petersburg).

Damiette	999	Gracja III	990
Pokora	997	Kitaj	986
Fuga (Yankée i Mag-		Emir	984
dała)	994	Sandra	984
Hermes	993	Marszałek	981

Delagoa	978	Kent	823	Kataryniarżówna	668	Simous Rosa	627
Kudar	956	Monsignor	820	Chiddingly	666	Fantazja	625
Rosey	953	Ferał	814	Marabout	665	Mysł	620
Egira	952	Ada	813	Akord	662	Ame d'Esprit	619
Grotesque	950	Franka	813	Fuga	662	Enthusiast	618
Muza	950	Jarra	805	Korybut II	662	Cezaryna II	616
Lira	948	Kornelia	805	Dezdemonia	661	Esne	616
Mardi Gras	947	Prognostic	805	Muszka	661	Dagestan	613
Louisiana	945	Hanna Jack	803	Taitaro	658	Cameron	598
Amoureuse	935	Orion II	794	Budimir	657	Giaur	598
Diana	929	Le Cousse Cousse	793	Don Basilio	657	Efekt	593
Gondola	927	Orakuł	793	Problème	657	Groza	593
Mafoi	926	Szarada	785	See	655	Mefisto	591
Radina	926	Mimoza II	783	La Réve	654	Kordowa	589
Keapseak	923	Rule be Dashed	783	Karmela	653	Aida	588
Sant Jago	922	Hermes (Galtee Mo- re i Naughty)	782	Edyta	651	Capua	588
Majolika	916	King Lear	777	Kedrész	649	Chartreuse	588
Czuryło	915	Maestro I	768	Baronne Dalberg II	645	Synekura	581
Champion	910	Endymion	764	Flamboyant	645	Automobil	577
Quitte	908	Byczyna	763	Bella	642	Kolor	577
Defar	902	Wnuczka Web	759	Nowość	633	Amico Fritz	575
Olly	902	Germaine II	755	Tamuza	631	Herod	574
Kakowa	895	Alfons	749	Trefel	630	Chérie	573
Miss Sparsit	892	Kaczkar	743	Gros Gagnant	628	Holofernes	573
Patapouf	890	Karat	738				
Tokaj	890	Antygona	737				
Nord	887	Ravissante	736				
Elly Langden	883	Hans Bek	734				
Gnom	882	Bagatela	718				
Karusia	880	Chrobry	715				
Mikado	880	Cagliostro	712				
Dea	879	Szambelanka	712				
Castagnette	876	Semendria	706				
Shahriar	874	Boliwar	705				
Zwiezda	874	Krüger	703				
Folie Bergère	870	Dalila	702				
Kuma	862	Brisse Guigne	699				
Kinga	861	Giufa	699				
Eau de Feu	860	Chimera	698				
Cregy	858	Margrabina	698				
Grafinia Janowska	858	Dżyn	697				
Hamilkar	856	Gipsy	697				
Kalif	854	M. moza	696				
La Cloche	854	Nord Darc	692				
Palmira	853	Sobiepan	692				
Alice	851	Miss Bete	691				
La Chance	850	Miss Galtea-more	688				
Płastun	850	Kiermasz	682				
Jardan	849	Wega	680				
Afrykanka	846	Carrots	679				
Era	845	Monstre	678				
Mozart	840	Lady Hamilton	677				
Egir II	838	Wazgird	677				
Baiadére	836	Altona	675				
Sahibkeran	833	Jagienska	671				
Garrick	831						

(D. c. n.)

Kronika myśliwska.

∞ Dnia 7 listopada w Pniewach u p. Aleksandra Daszewskiego (junior) zabito 23 zajęcy i 2 kury.

∞ Dnia 14 listopada w dzierzawionych polach wsi Olszew u p. Romana Dal-Trozzo zabito 12 zajęcy i 4 kuropatwy.

∞ Dnia 30 listopada w Wilkowie u p. Aleksandra Grobickiego zabito 139 zajęcy, 2 kury, 1 lisa i 1 jastrzębia.

∞ Dnia 5 grudnia w Lewieczynie u p. Stanisława Zielińskiego zabito 145 zajęcy, 2 kozły, 10 kuropatw i 1 jastrzębia.

∞ Dnia 12 grudnia w Wilczychgórach u p. Władysława Wołowskiego zabito 60 zajęcy i 5 kuropatw.

∞ Dnia 15 grudnia w Winiarach u p. Andrzeja Szczeniaka zabito 34 zajęcy i 1 sarnę.

∞ Dnia 19 grudnia w Grabiu u p. Baltazara Daszewskiego zabito 48 zajęcy i 5 kuropatw.

∞ Dnia 21 grudnia polowano u p. A. Lesniowskiego w Wilanowie w 12 strzelb zabito 160 zajęcy, 1 rogaćca, 10 kuropatw. Na rozkładzie największą ilość mieli p. Edward Kremky i p. Bogusław Stokowski. Polowano w warunkach przyjaznych, było 6 miotów i 2 kotły.

∞ W Sójkach (pow. Kutnowski) u Jana hr. Moszyńskiego odbyło się 23-go grudnia drugie w tym roku polowanie na zajęc i w 9 strzelb. Zabito 110 zajęcy, 10 kuropatw i sowę, przyczem największą ilość zabitej zwierzyny miał p. Stanisław Wodziński sen. z Nowej Wsi. Ogółem w r. 1903 na majątku Sójki padło zajęcy 192, kuropatw 159, 3 derkacze, 3 jastrzębie (accipiter fringillarius), 3 sroki, 1 kania (buteo communis), 1 kwiczoł, 2 grzywacze, 1 sowa, 3 lisy, 3 borsuki i 1 kot swojski.

CESARSKIE Towarzystwo Wścigów Konnych

w Królestwie Polskiem

podaje do wiadomości pp. hodowców, iż jest do wydzierżawienia reproduktor pełnej krwi

„IMPERATOR,”

ur. w 1889 r. w Austrii po Vinea, s. Buccaneer i Imperial po Ostreger, za opłatą 180 rs. rocznie.

Podania należy nadsyłać pod adresem Delegacji Hodowli koni (Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 32). „IMPERATOR” znajduje się w Warszawie, w stajni na placu wycigowym.

W DOBRACH

ZATORY

są na sprzedaż
za przystępną cenę

1) ogier kary 8-let. 5 wersh. wzr. „MISTAKE” (T. XII str. 352) po Wasidas i Doncette, dający bardzo dobre potomstwo. 3 warstwy młodzieży do obejrzenia.

2) ogier skaro-gniady pełnej krwi „GIEMEK” po St. Germain i Frufru, urodzony w 1901 r., duży i silnej budowy, podatny pod wierzch i do wścigów.

1898. LASCARIS.

SEABREEZE (O. L. Lin.)		LADAS (2,000 g. Der. New St.)	
St Margueritte (1,000 gw.) Hermit.	Isonomy (Cm. Acp. Gcp. Dep.) Sterling.	Illuminata. Rosicrucian.	Hampton. Lord Clifden.

Performans:

		Dystans			Biegalo koni
1900.	Imperial Produce St.	1,200 metr.	3,000 f. szt.	0	9
1901.	Ascot Derby	2,400 "	1,400 "	2	5
	-St. James Stakes	1,623 "	2,450 "	0	8
	Richmond plate	1,200 "	880 "	4	23
	Cambridgeshire	1,820 "	1,820 "	3	23
1902.	Princess Wales Stakes	2,400 "	10,000 "	3	6

Przez przeciąg całej swej kariery wyścigowej przyjmował udział w sześciu gonitwach, wyłącznie z końmi pierwszej klasy.

Stanowić będzie w Janowie w 1904 r. po 175 rs. od klaczy.

Deklaracje i pieniądze przysyłać należy pod adresem **Stadniny Rządowej w Janowie**, gub. Siedleckiej.

Z powodu choroby właściciela i wydzierżawienia majątku

Olszanka, (gub. Chersońskiej)

Piotra (Rogala) KOSTECKIEGO

1/14 maja w Olszance odbędzie się

LICYTACYA

stada czystej krwi, oraz pół-krwi, istniejącej od XVII stulecia w ostatnich czasach odznaczonego na wystawach

33 nagrodami

klaczy **15**, młodzieży **35**, prowadzonej celem wychowu koni oficerskich, v. XII t. R. Ks. stad, oraz I t. księgi koni pół-krwi.

REZERWOWE CENY: 350, 300, 200 i 100 rs.

W 1904 r. stanowi amerykański folblut „**Donatello**.” Żrebięta po Quand-même. 2-let. i roczne po Ahenobarbie. Oraz inwentarzy żywych i martwych, powozów, mebli i t.d.

Opisy szczegółowe wysyła p. Jankowski, poczta **WIKTORSZTADT**, stado **OLSZANKA**, gub. Chersońska.

W nadchodzącym sezonie kopulacyjnym stanowić będzie
w BRANICY

ogier 8-let. c.-gn. importowany z Francyi

L'ORLOFF

po Perplexe i Gem of Gems

(po niej słynny Le Sançy)

za opłatą 100 rs. od klaczy.

Deklaracje należy nadsyłać do **Branicy** (stacya pocztowa **Radzyn** odległa od Branicy 8 w.) majątku p. S. Szlubowskiego.

Znany z torów warszawskiego i prowincjonalnych

ogier PREZES

jest na sprzedaż

u JW-go hr. Wł. Potockiego w **Pa-rzymiechach**, poczta **Krzepice**. Liczny i okazały przychówek po „PREZESIE” obejrzeć można w Pa-rzymiechach. Szczegóły w Zarządzie Dóbr.

REPRODUKTOR ARAB

gniady 9-let. po Dadźalu i Hrabinie Górcie **jest do sprzedania** za 200 rs. w **Tattersallu** Warszawskim **Okólnik hr. Krasińskiego Nr. 9**.

Do sprzedania za przystępną cenę w **JANIKOWIE**, st. poczt. **Kozienice**, gub. Radomska Importowany ogier kłusak amerykański brudno - kasztanowaty, miary 6 werszków

Hiram-Abif

22481. record 2³³ po **Declaration** 212S z **Red Rose** po Nutwood 600. (American Trotting Register rol. 12 p. 152).

UJEZDZALNIA

przy ul. Kaliksta № 3

Telefonu № 2602.

M. i O. Krause

specyalna szkoła konnej jazdy
sprzedaż, kupno, wynajem
i **TRESURA KONI**.

ZAKŁAD SIODLARSKO-GALANTERYJNY W. KAZIBET

106 w Warszawie
106 **Marszałkowska** 106
przyjmuje wszelkie obsta-lunki, odnoszące się do mo-jej specyalności, jako to: przybory podróżne i my-sliwskie, oraz wyroby ry-marskie i galanteryjne przedmioty.

DO SPRZEDANIA

za przystępną cenę

OGIER GNIADY

czystej krwi angielskiej 5-let. 5½ wer. Wiadomość: **Carskie Siodło**, Artyleryj-ska szkoła Sztabs-Kapitan Andrejew.

Rok założenia 1870.

MEBLE **Zaleski i S-ka**
ERYWAŃSKA 2, parter, dom Gminy Ewangelickiej.
•• Telefonu № 1639. •• Największy wybór mebli. ••

S. TRĘBACZEWSKI i S-ka Trębacka 13.

POLECAJĄ

Palta i Peleryny nieprzemakalne fabryk Angielskich, Petersburskich i miejscowych, w ogromnym wyborze, po cenach bardzo niskich.

ZARZĄD STADA

koni pełnej krwi angielskiej **JANA RESZKEGO**
w SKRZYDŁOWIE

gub. Piotrkowskiej (st. kolejowa, ekspedycja koni, poczta i telegraf
Kłomnice Dr. Warsz. Wied.)

PODAJE DO WIADOMOŚCI, IŻ

w sezonie kopulacyjnym 1904 r. będą pokrywać następujące ogiery:

2. PATRIARCHE

(S. B. F. v. XII p. 552).

urodz. w 1894 r. we Francji w stadzie p. M. Ponnau, po Vignemale, s. Dollar i Pascale po Fitz Gladiator.

Z powodzeniem biegał we Francji, wygrał 115,258 fr.

Cena stanowki **300** rs. od klaczy pełnej krwi i **100** rs. od 1/2 krwi.

4. PICKWICK

(S. B. Ros. t. XII, str. 9).

urodz. w 1896 r. w stadzie M. hr. Krasieńskiej po Ruler s. Isonomy i Alice Grey po Zützen. Wygrał 73,976 rs.

Cena stanowki **150** rs. od klaczy pełnej krwi i **75** rs. od 1/2 krwi.

15. MACKBETH

(S. B. R. t. XI, str. 254).

urodz. w 1895 r. w stadzie M. hr. Krasieńskiej po Ruler s. Isonomy i Scotilla po Highlander. Wygrał 14,054 rs.

Cena stanowki **50** rs. og klaczy pełnej krwi i **25** rs. od 1/2 krwi.

Utrzymanie klaczy w stadzie:

Jałowej **80** kop., żrebnej **1** rs., ze żrebigiem **1** rs. **20** kop. dziennie i **10** rs. na stajnię.

Deklaracje należy nadsyłać na ręce p. Adama Michalskiego w Borowni przez Kłomnice Dr. W. W., lub w Warszawie Junkierska № 5.

WARUNKI PRENUMERATY „JEZDZCA i MYŚLIWEGO:”

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy“ wraz z dodatkiem:

W Warszawie: rocznie 9 rs., półrocznie 4 rs. 50 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 20 kop.

Z przesyłką pocztową: rocznie 11 rs., półrocznie 5 rs. 50 kop., miesięcznie 1 rs. 50 kop.

Zagranicą: rocznie 12 rs. 50 k., półrocznie 6 rs. 25 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 60 kop.

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy“ (bez dodatków):

W Warszawie: rocznie 5 rs., półrocznie 3 rs. kwartalnie 1 rs. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Z przesyłką pocztową w kraju i zagranicą: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs. 50 kop., kwartalnie 1 rs. 75 kop., miesięcznie 60 kop.

Pojedynczy numer 30 kop.

Pojedynczy dodatek 10 kop.

Dodatki (bez dwutygodnika „Jeździec i Myśliwy.”)

W Warszawie: za sezon od 1 marca do 1 listopada 6 rs., miesięcznie 80 k.

Z przesyłką pocztową: za sezon od 1 marca do 1 listopada 7 rs., miesięcznie 1 rs.

Zagranicą: za sezon od 1 marca do 1 listopada 8 rs. 50 k., miesięcznie 1 rs. 20 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Chmielna 14 w Warszawie. Telefonu Nr. 1304.

Treść: Przeobrażenia w Jeździe Konnej, p. S. W. — Projekt związku hodowców koni. — Od delegacyi hodowli koni. — Korespondencja ze Lwowa. — Statystyka koni zakupionych przez Kom. remontową. — Rozmaitości. — Wiadomości ze Stad. — Tabela wygranych. — Kronika myśliwska. — Ogłoszenia.

Доволено Цензурою. — Варшава, 22 Декабря 1903 года.

Druk Noskowskiego, Warecka № 15.

Redaktor i Wydawca Stanisław Wotowski.

POLECA SWOJE WYROBY
Magazyn Krak.-Prezmięcie Hotel Europejski Nr. 13.
Telefonu Nr. 533.

Wojciechów”
Akcyjne Towarzystwo
Fabryki Mebli Giętych
wyłącznie z drzewa bukowego.

WINIARNIA
SNIADANIA i KOLACJE
Ostrygi i Delikatesy
WIDOK róg Marszałkowskiej dawniej

„ERMITAŻ”
„Buchsem.” Telefonu Nr. 100.

WILKURCY
nagrodzonej na Wystawie Hygienicznej w Warszawie WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM.
Oraz w Paryżu na Wystawie Wszechświatowej ZŁOTYM i SREBRNYM MEDALEM.

KONI

zaprzegowych węgierskich
dwa świeże transporty
nadeszły do

„Nowego Tattersallu”
Trębacka 11.

POLOWANIE na 150 włokach

do wydzierżawienia
w dobrach Otwockich
z domkiem strzeleckim i rybolow-
stwem obok.

Informacje na miejscu lub listow-
nie adresować: **Otwock** Zarząd dóbr.
Tamże 15 włók zagajników i pola do
sprzedania

„Foxterriery“

Szczenięta rasowe do sprzedania.
Mają rodowody. Rodzice sprowa-
dzeni z Anglii. **Zórawia Nr. 10.**
Stróż wskaże.

Casque-à-Mèche

ogier pełnej krwi, urodz. w r. 1892
w stadzie L. Grabowskiego po Gala-
or i Tizbe (XI. T. R. K. S.) do sprze-
dania w **Moroźowce** przez Zaru-
dyńce Kijowskiej gub.

Daje wyborowy materiał remontowy.

Informacji udziela A. Marylski przez
Pruszków w Pęcicach (gub. Warsz.)